

# Bitwa o „Jaworzankę“

Aktualny komunikat z Przyborkowa donosi, że do walki o „Jaworzankę“ rzucono znaczne siły. Nie wszyscy jednak wiedzą na jakim tle rozpętał się tam zagorzany spór. Postaramy się więc w kilku słowach zrelacjonować sprawę.

W Przyborkowie k/Legnicy na rozstajnych drogach mieści się gospoda GS-u „Jaworzanka“. Nieopodal znajduje się szkoła podstawowa i dwa sklepy spożywcze PSS-u i GS-u prowadzące sprzedaż wina.

„Jaworzanka“ stanowi wymarzoną przystań dla wielu pracowników pobliskiego PGR-u, okolicznych rolników i mieszkańców kolonii „Domki“. Nie cieszy się jednak dobrą reputacją wśród nauczycieli i członków komitetu rodzicielskiego szkoły oraz sporej liczby okolicznych mieszkańców. Wszyscy oni skarżą się m. in., że dzieci przechodzące obok „Jaworzanki“ są mimowolnymi świadkami rozmaitych gorszących scen i pijackich awantur, a ich uszy wędzną od

soczystego słownika jakim się posługują bywalcy gospody.

Tak więc powstały dwa obozy — wrogów i entuzjastów tej gospody. Pierwsi domagają się wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu w „Jaworzance“, drudzy gorąco protestują przeciw temu. Do tych ostatnich przyłączyło się nawet Koło Gospodyń Wiejskich z Nowej Wsi Legnickiej, które jak widać, jest także „trunkowe“. Rozjemcą w tej sprawie będzie Prezydium WRN we Wrocławiu.

Naszym zdaniem sytuacja „Jaworzanki“ kształtuje pewien problem i to problem wspólny dla wsi i dla miasta. Warto więc opierając się na przykładzie tej właśnie restauracji pokusić się o krótkie omówienie sprawy. Treścią będzie tu chyba odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: Jakie efekty przyniesie zakaz sprzedaży alkoholu w „Jaworzance“? Jakie będą ewentualne dalsze skutki utrzymania dotychczasowego profilu tej restauracji?

Odpowiedź na to niełatwo, ponieważ w grę wchodzi wiele zawiłych elementów. Ale spróbujmy.

Zakaz sprzedaży alkoholu w „Jaworzance“ z pewnością nie uczyńni z mieszkańców Przyborkowa abstynentów. Nie wpłynie na podniesienie kultury wśród przyborkowian, ani nie nauczy ich wytworniejszego wysławiania się. Ludzie przerzucą się na wino sprzedawane w sklepach PSS-u i GS-u i będą wypijać je wprost z butelek „pod palec“, bądź na zielonej trawce, bądź na białym śniegu. Z drugiej strony działalność „Jaworzanki“ bez wprowadzenia zmian jest także nie do przyjęcia. Jedynie wyjście to poprawa mocno nadzarpaniętej reputacji tej gospody.

Potrzebę stworzenia ulepszonych modeli „Jaworzanki“ i innych gospód tego typu należy traktować jako ważne zamówienie społeczne i dlatego sprawa jest jak najbardziej godna uwagi. Nie mamy tu zamiaru podawać recepty na poprawę opinii

„Jaworzanki“. Wiemy jednak, że panuje tam kiepska organizacja pracy, a brak kontroli umożliwia sprzedaż wódki „na wynos“, podawanie gościom wódki w dni bezalkoholowe itp.

Chcąc zaradzić złu należy przede wszystkim wprowadzić zakaz sprzedaży wódki czystej, wprowadzić jedno danie gorące, sprzedawane cały dzień (np. bigos, flaczki), zwiększyć asortyment zakąsek i dań gorących. Jadłospis powinien znajdować się w gospodzie od rana, aby każdy klient wiedział czym będzie uraczony w porze obiadowej. Wprowadzić salę bezalkoholową. Odpowiednio zagospodarować zaplecze gospody, aby goście przy załatwianiu swych naturalnych potrzeb korzystali z miejsc do tego przeznaczonych.

Proponujemy również wprowadzenie sprzedaży dań „na wynos“ z odpowiednim rabatem. Słowem zrobić wszystko, aby „Jaworzanka“ stała się placów-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 7 (255) Rok IX

16 - 22 lutego 1962 r.

Cena 1 zł

**POSIEDZENIE.** Ktoś zgłasza wniosek, żeby otworzyć okno. Ponieważ na dworze panuje mróz, nie wszyscy zebrani muszą się na otwarcie okna zgodzić. Wobec tego głosowanie. Wszyscy są za otwarciem okna. Dla zachowania demokracji prowadzący posiedzenie pyta, kto jest przeciwny otwarciu okna. I znowu podnosi się wszystkie ręce!...

Sytuacja może absurdalna i nie twierdzę wcale, że prawdziwa. Niech jednak posłuży za przykład, jak mało wagi przywiązujemy do celowości stosowania demokracji. Oczywiście nie wszyscy. Nie generalizuję. Przecież jednak musimy, że choć każdy z nas może na poczekaniu podać definicję demokracji, to korzystając z niej raczej nie umiemy...

### RADA ROBOTNICZA W MYŚL ŻYCZENIA DYREKTORA?

Na spotkaniu pracowników budowlanych z delegatami na Konferencję Powiatową padło takie sformułowanie: „Rada Robotnicza jest taka, jaką ją chce mieć dyrektor przedsiębiorstwa“. I dalej mówca zachwycał się nad korzyściami, jakie dać takie postawienie sprawy, jaką miłą atmosferę wprowadza itp. Oznajmił że w czasie posiedzenia Rady Robotniczej, odbywających się w gabinecie dyrektora, ten ustępował swego miejsca za biurkiem przewodniczącemu Rady. Gest taki ma być symbolem, że teraz Rada jest gospodarzem zakładu.

Pięknie to wygląda: Przewodniczący Rady Robotniczej na dyrektorskim fotelu przez dwie, no — trzy godziny, a dyrektor na zwykłym krześle. Pięknie wygląda, ale co z tego? Czy kurtuazyjne gesty świadczące mają o współgospodarzeniu zakładem?

Inny mówca, bodaj z MPRB,

mówi o tym, że Rada Robotnicza zbiera się tylko dla podziału funduszu zakładowego.

Dalej pada przykład o słownym pojmowaniu „kolektywne-go“ kierowania przedsiębiorstwem. Według podpisów na rozporządzeniach i uchwałach udział

lepszym ze światów“, jak mawiał staruszek Voltaire.

Jak widać z tych kilku przykładów, istnieje jeszcze w niektórych przedsiębiorstwach owa „atmosfera“, którą zalecał stosować „dla uzdrowienia stosunków“ pierwszy z cytowanych dyskutantów.

była podejrzana. Czyż bowiem w licznych zakładach na terenie całego miasta nie było żadnych tarć między samorządem robotniczym a dyrekcją? Na pewno były. A jednak tylko jedenaście trafiło do komisji rozjemczej. I znowu można powiedzieć, że to dobrze, bo widocznie zatargi zlikwidowano we własnym zakresie. W wielu wypadkach na pewno tak. Ale znajdują się i takie, gdzie machnięto po prostu ręką.

Sięgnijmy choćby do przykładu owej Rady, która służy wyłącznie do rozdziału funduszu zakładowego. Jeśli nie ma siły lub odwagi stać się faktycznym gospodarzem zakładu, to może lepiej zwołać zebranie załogi i podać się do dymisji. A może i do tego brak jej odwagi? W takim wypadku sama załoga powinna podziękować swoim „przedstawicielom“ za trud.

Z tego, co mówią niektórzy członkowie samorządów robotniczych wynikałoby, że dyrektor hamuje ich działalność. Wygląda to, jak wykręt ucznia szkoły podstawowej, który nie odrobił lekcji, „bo mama miała pranie“. Samorządy robotnicze nie są jakimś nielegalnym organizacjami, a dyrektorzy uzurpatorami. Wszystkie uchwały i rozporządzenia dotyczące pracy samorządów robotniczych mają przecież na celu rozszerzenie demokracji. A jednak nie wszystkie samorządy potrafią z tej demokracji korzystać. Kiedy im na to zwraca się uwagę, otrzymuje się w odpowiedzi bezradne wzruszenie ramion i półgębkiem zrucone: „A, bo nasz dyrektor...“.

Z drugiej strony słyszy się również utyskiwanie dyrektorów na bezczynność samorządów. Gdzie jest prawda wobec tego? Chyba często po środku.

(Dokończenie na str. 2)

## Trzeba umieć korzystać z demokracji

w tym bierze cała załoga. Bo i sekretarz POP podpisał się i przewodniczący rady zakładowej i sekretarz ZMS i przewodniczący Rady Robotniczej. A w gruncie rzeczy ci podpisujący reprezentują tylko siebie, a nie organizację w których imieniu występują. Bo żadnemu z nich nie wpadnie na myśl, aby wpięty zapytać swoją organizację o zdanie, aby potem zdać sprawę z wykonania jej zaleceń. I wszystkim „jest jak najlepiej na tym naj-

Czy aby na pewno demokracja polega na atmosferze „białych rękawiczek“ i reprezentacyjnych podpisów?

### OD KOGO TO ZALEŻY?

Jak pisał I sekretarz KP PZPR w Legnicy, tow. Janulewicz, w ubiegłym roku między Radami Robotniczymi a dyrekcjami było tylko jedenaście zatargów, rozpatrywanych przez komisję rozjemczą. Ta mała liczba mogłaby dać powód do radości, gdyby nie

## Sztandar Przechodni Ministra Przemysłu Ciężkiego i ZG ZZ Metalowców w rękach załogi Chofumu

Po raz piąty w historii zakładu Sztandar Przechodni Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców przyznano dzielnej i gospodarniej załodze Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie.

W sobotę 3 lutego odbyła się w świetlicy zakładowej uroczystość wręczenia sztandaru przez dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Urządzeń inż. Grabla. Podkreślił on duże osiągnięcia ekonomiczno-produkcyjne załogi Chofumu, która 2 razy w 1962 roku zdobyła to cenne wyróżnienie. Na tę miłą dla załogi Chofomu uroczystość przybyli przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi, Ko-

mitetu Wojewódzkiego i Powiatowe, go PZPR, władz terenowych oraz goście z bratnich zakładów. Wszyscy oni przekazali załodze gorące życzenia i gratulacje. Delegaci Tarnobrzkiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych życzyli dalszych sukcesów, ale jednocześnie obiecali dołożyć wszelkich starań, aby Sztandar wrócił ponownie do nich.

Na zakończenie części oficjalnej Dyrektor Zakładu M. Stądniarski odczytał długą listę pracowników nagrodzonych za wzorową pracę nagrodami pieniężnymi. W części artystycznej wystąpił zakładowy zespół wokalny-muzyczny „Świt“.

Wis.

Nasi delegaci na Konferencję Powiatową PZPR



WANDA WALCZAK — Z Dz. Im. Hanki Sawickiej



MICHAŁ COP — Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanalizacji



KRYSTYNA LIPSKA — ZPO



PIOTR SAWICKI — PBT



ANTONI RUSIECKI POP ter nr 1.

W myśl statutu, Samorządom należy dać więcej swobody działania, jednocześnie zaś trzeba zobowiązać je do systematycznego informowania załogi o wszystkich pracach i decyzjach, jakie podejmują.

Dwa zaproszenia będą omawiać na Konferencji Powiatowej PZPR; uaktualnienie samorządu robotniczego oraz świadczenia komunalne prowadzone przez nasz zakład.

Będzie starał się nasświetlić problem remontów, oraz sprawę rozpatrzenia skarg i zażaleń.

Jako przedstawicielka załogi kobiecej LPZO będę na Konferencji Powiatowej domagać się przede wszystkim, aby żłobek i przedszkole przyzakładowe czynne były na dwie zmiany. Jest to możliwe do przeprowadzenia i nam kobietom rozwiązałyby poważny problem — o piekę nad dziećmi w czasie pracy.

Najważniejszą sprawą w tej chwili dla nas — pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego — jest zagadnienie postępu technicznego. Dopiero przed rokiem przestawiliśmy się na przemysłową metodę pracy. Robotnicy otrzymali różne narzędzia pomocnicze, ale wielu członków załogi, pracując przez długie lata stara „tradycyjną“ metodą, nie zdążyło jeszcze przyswoić sobie dostatecznie nowych metod. Świadczym tu i świadczą oraca kule.

Jednym z węzłowych zadań naszej partii jest rozszerzenie demokracji przez wciąganie szerokich mas ludowych do rządzenia krajem. Moim zdaniem samorząd robotniczy jeszcze nie w pełni wywiązuje się ze swych zadań. Zarówno Rady Robotnicze jak i Rady Zakładowe winny dokładnie opracować swe plany działania na podstawie obowiązujących je regulaminów przy wyraźnym rozgraniczeniu zakresu swych czynności.







**WSZYSTKIE** dotychczasowe „Wtorki literackie” w MDK nie dostarczyły mi tylu pikantnych tematów na raz, co dyskusja, jaka wywiązała się po prelekcji wygłoszonej przez kierownika Wydziału Kultury przy Prezydium WRN we Wrocławiu mgr Gerarda Nowaka pt.: „Czy nowego w kulturze?”

Najpierw jednak kilka rozmów z członkami przestraszonego: „Nastaly piękne czasy. Nie mu-

Stawiam więc pierwsze pytanie: dlaczego w Legnicy nie mamy jeszcze Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy? O to samo pytałem w jednym z ubiegłorocznych felietonów. Ale wówczas nie miałem jeszcze dostatecznych argumentów, więc pisać musiałem o tym wyważonym słowem, misternie kreślonymi zdaniem. Czas uzbroidł mnie w fakty i gdzieś zapodziała się

Wydział Kultury MRN w Legnicy o MKKiP — pytanie to uwolowało zdziwienie:

— Skąd ten Nader wie, że w Warszawie chcą zorganizować w Legnicy MKKiP? — głosili się ludzie. Myśleli. Kombinowali. Telefonowali.

— Owszem, coś słyszeliśmy, że Warszawa zwracała się z takim pismem do Legnicy... Ale to było „dawno i nieprawda” — kilka lat temu!

W Legnicy, w Rynku, w bliskim sąsiedztwie Klubu Spółdzielczego istnieje „Salon Mebliowy” będący w gestii MHD. Stoją tu różne tapczany, szafy, biurka i jeszcze inne takie rzeczy, na których się nie znam. Ten piękny lokal, z dużymi wystawowymi oknami aż się prosi, by go przeznaczyć na Międzynarodowy Klub Książki i Prasy: I to niewielkim kosztem. Kosztem przeniesienia mebli do innego lokalu, choćby nawet do PDT, gdzie można wygospodarować miejsce przez zlikwidowanie dublowanych stoisk. Te kilka okazów z „Salonu” zmieści się dosko- nale w MHD-owskim już PDT, a reszta mebli i tak z reguły znajduje się w dość odległym magazynie. Za taką lokalizacją MKKiP przemawiają także i inne fakty: sąsiedztwo teatru. Klubu Spółdzielczego i innych placówek kulturalnych mieszczących się w „Kramach Siedziowych”. Przemawia za tym niewielki wkład środków, jakimi można by ten salon przerobić na klub. Wystarczy użyć kilka kilogramów farby, wmontować dzielową ściankę, urządzić szatnię, postarać się o ekspres do parzenia kawy.

Pożytek, jaki miasto miałoby z tego rodzaju placówki jest tak oczywisty, że nie muszę chyba o nim pisać.

Trzeba się więc zabrać do roboty. I to od zaraz. Legnica musi mieć Międzynarodowy Klub Książki i Prasy jeszcze w tym kwartale!

**ROMUALD NADER**  
(oczarowany)

**Spotkanie autorskie**  
**Wł. Wnuka**

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy organizuje we wtorek 20 bm. o godz. 20 w MDK przy ul. Młoczyńskiego 3 wieczór autorski redaktora Włodzimierza Wnuka z Krakowa, który był uczestnikiem ruchu „Odrodzenie” w obrotach koncentrycznych i napisał wspomnienia pt. „Walka podziemna na szczytach Tatry”.

Redaktor Wnuk jest poza tym znawcą foliolaria podhalańskiego. Spotkanie z młodzieżą legnicką odbędzie się oddzielnie. Wstęp wolny.

**Radzimy przeczytać**

**„Wieczory w cieniu knajpy”**

Ostatni numer „Odry” powinien szczególnie zainteresować czytelników naszego tygodnika, ponieważ znajduje się w nim sporo materiałów dotyczących terenów objętych zasięgiem „Wiadomości”.

Przed wszystkim chciałbym polecić uwadze reportaż Romana Karpińskiego pt. „Wieczory w cieniu knajpy?” od którego zapożyliśmy właśnie tytuł tego felietonu. Autor pisze o Lubinie, ale nie od strony jego awansu gospodarczego, tylko zajmuje się dysproporcjami jakie dają się zauważyć już teraz między rozwojem urbanistycznym, demograficznym i ekonomicznym miasta, a rozwojem zaplecza kulturalnego. Lubiń ma w najbliższych latach osiągnąć

około 30 tys. mieszkańców, podczas gdy możliwości kulturalnego spędzenia wolnego czasu pozostają te same — takie przynajmniej grozi niebezpieczeństwo. Fakt chyba godny zastanowienia i dokładnego przeanalizowania. Mimo, iż reportaż zawiera wiele materiału fotograficznego, napisany jest lekko, z troską o czytelnika i jego wytrzymalność.

Legnickie środowisko twórcze reprezentuje w lutowej „Odrze” młody poeta Stanisław Srokowski. Jeden z tytułowych wierszy brzmi „Nadejdzie nocy w legnickim parku”.

Następna pozycja, której wartość poświęcić trochę uwagi jest artykuł Aleksandra Kubisiaka pt. „Dolny Śląsk za granicą”, z

którego dowiadujemy się m. in., że towarzysze z Dolnego Śląska (a zatem i z Legnicy) wędrują do przeszło 70 krajów całego świata i że w 1936 roku Dolny Śląsk eksportował towary wartości 10 milionów dolarów, a w 1961 — wartości aż 54 milionów dolarów. Artykuł jest dobrze udokumentowany a nawet trochę przeładowany cyframi, wskaźnikami i procentami, mimo to rzecz nie tylko dla specjalistów.

Temu, kto przebrnie przez pracę Kubisiaka polecamy dla odpochnięcia bardzo ciekawe opowiadanie katowickiego pisarza Jana Pierzchały pt. „Panna Luudeking” i szkic Bogdana Bąka o teatrze jeleniogórskim, który przecież od czasu do czasu odwiedza również i Legnicę.

Dla tych którzy kompletują „Odrę” wrocławski miesięcznik przygotował w omawianym numerze spis treści za rok ubiegły.

(2)

(sd)



# Kogo się czaruje?

szę już myśleć nad tematem, ani lipnymi dowcipami, a moję wprost czerpać je z życia. I to całym garściami. Bez specjalnego wysiłku. Za jednym zamachem.

cierpliwość. Teraz pozostaje krzyć na alarm: Nie mamy Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, bo daliśmy się „czarować”!

Więc postanowiłem wszystko wyjaśnić: — Wiem o tym z piśma jakie warszawski „Ruch” skierował do Wydziału Kultury Prezydium MRN w Legnicy, w czerwcu 1961 roku!

Co oznacza owo „czarowanie”? Kiedy osmieliłem się na lamach „Wiadomości” zapytać grzecznie

Znów zdziwienie: — Co się mogło stać z tym pismem? — pytało mnie. Jednak bez skutku, bo skądże mogę wiedzieć co Wydział Kultury robi z urzędowymi pismami.

**Kiedy zobaczymy arrasy wawelskie?**

Z przyczyn technicznych arrasy wawelskie nie przybyły do Legnicy w zapowiadany, przez nas terminie. Jak nas poinformowało Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Muzeum Śląskie we Wrocławiu zorganizuje nieodwołalnie wystawę w dniach 21 i 22 bm.

Ktoś może zapytać, po co ten dialog? To się zaraz okaże.

Z początkiem bieżącego roku przeprowadziłem wywiad z kierownikiem Wydziału Kultury Prezydium MRN Tadeuszem Grochalskim. Wówczas to mój miły rozmówca powiedział co następuje:

Wystawa będzie czynna w salach Miejskiego Domu Kultury przy ul. Mickiewicza, w godzinach od 9 do 18. Wstęp dla dorosłych 1 zł, a dla młodzieży szkolnej 50 gr.

**KRZYŻÓWKA**

POZIOMO: 1) nazwa znanej czeskiej firmy, wyrabiającej obuwie, 4) mały drapieżnik o lądnym futerku, 8) wozoryś narzuta, 11) zawiązane ciasto, 14) człowiek zarówny, 15) przejmij, 17) pasmo gór w ptn. Afryce, 18) jaskinia, 19) muzułmański tytuł szlachecki, 21) powtarza się na receptach, 24) ciepły wiatr, wiejący na morzach w kierunku równika, 25) dobytek, to co się posiada, 30) uczucia lekceważenia wstyśkiego, obojętności, abnegacji, 31) rodzaj utworu poetyckiego, 32) pojemność na benzynę np. samochodu, 33) uroczystości, akademie, 34) drzy przed nim każdy student, 37) gruba tektura, 40) gatunek papugi, 41) o jego kapeluszu nakręcono film, 44) mała operacja, drobna działalność lekarska, 45) wędrowny pasterz, 47) „i” po niemiecku, 50) zakwe gdzieś prowadzi, 51) po czesku „książka”, 53) nie wiadomo, czy jest biała w czarnej paski, czy odwrotnie, 54) każde jej nielegalne przekroczenie powoduje nieprzyjemność, 56) nazyw z piachu i zwiru popłynął przez lodowce, 58) łobuz, zawalidoga, 60) drzewo pochodzenia włoskiego, nie zmieniające ulstwienla na złme, zdo- biące ogrody i cmentarze, 61) imię ober-hakatysty — Bismarcka.

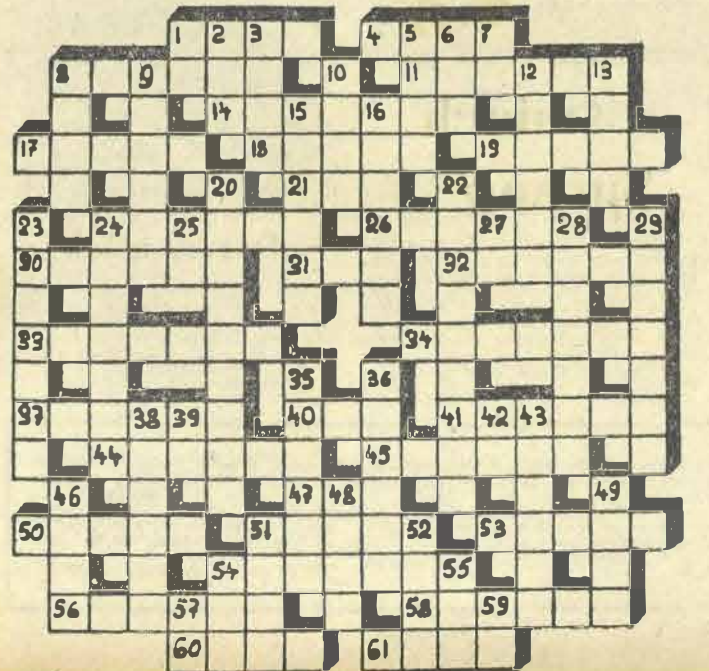
PIONOWO: 1) symbol pierwiastka chem., 2) nazwa proszku do czyszczenia, 3) odbywa się na bazarach, 5) wrzucił się w niego głazy lub popioły, 6) inicjały polskiej organizacji technicznej, 7) symbol pierwiastka chem., 8) słoniarna tkanina, 9) obowiązuje każdego eleganta, 10) śmieć, 12) odstęp, od nowego wiersza zaczynająca się część pisma, 13) święty byk Egiptu.

(ren)

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI**  
z numeru 3 (251)

POZIOMO: 1) halabarda, 8) parada, 9) rekurs, 10) komtura, 13) kerajyna, 15) agregat, 16) Tamiza, 18) rymessa, 20) kontuar, 21) katoda, 22) potisa, 23) telefon, 25) ironia, 27) baracz, 29) ratafia, 31) magnetyt, 32) agnostyk, 33) cypero, 36) emalia, 37) cynamon.

PIONOWO: 2) alaba, 3) agat, 4) aura, 5) dekret, 6) ratusz, 7) arrasy, 10) kataklizm, 11) aglomerat, 12) test, 13) Katalonia, 14) adamasek, 17) metro, 19) elita, 24) etan, 26) iperyt, 28) aporia, 29) rycezy, 30) agnaci, 33) Bonn, 34) nerw.



**Ignacy Pressler**

**Poczta dawnej Legnicy**

(c.d.)

Jak już w jednym z poprzednich szkiców wspominałem, cechą charakterystyczną rządów austriackich w Legnicy był nie tylko zastój ale regres gospodarczy oraz niesamowity wprost bałagan na każdym prawie polu.

Poczta przetrzymywana była całymi tygodniami, tak że mieszczanie woleli korzystać z usług przygodnych podróźnich i umyślnych posłańców. Zdenierowało to chyba jednego z cesarskich namiestników, który pismem datowanym dnia 3 lipca 1695 roku zwrócił się do magistratu legnickiego o spowodowanie „...aby poczty i podróźnich z Lipska, którzy zatrzymali się w zajęzdzie Żyda Łazarza Zacharii, nie wazono się dłużej zatrzymywac...”

Po zagarnięciu Śląska przez Prusy w roku 1741 łączność pocztowa nieco się poprawiła, chociaż jeszcze długo nie wszystko się w niej działo lege artibus. W roku 1764 uruchomiona została stacja pocztowa w budynku położonym na rogu obecnych ulic Warzywnej i Róży Luksemburg. Obsługiwana była przez 15 koni,

**Z kronik Ziemi Legnickiej**

których ilość w późniejszych latach wzrasta przeszło dwukrotnie.

Budowa linii kolejowych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia doprowadziła do stopniowej likwidacji dyliżansów i stacji pocztowych. Jedynie na linii Legnica — Legnickie Pole dzwoneczki dyliżansów wesoło dźwięczały aż do pierwszej wojny światowej.

Około roku 1846 budynec poczty przy ul. Róży Luksemburg, w którym jeszcze przed 10 laty poruszała knajpa — bodajże „Pod koroną” stał się niewygodny i zbyt ciasny. Zdecydowano się wtedy na budowę nowej poczty nieopodal Bramy Głogowskiej, na miejscu, na którym dawniej stała kolegiata Św. Grobu. W nowym gmachu w roku 1850 zainstalowany został po raz pierwszy w Legnicy najnowszy wy-

**Inicjatywa godna polecenia**

W trosce o dzieci swych pracowników, Rada Kobieta i Rada Zakładowa przy Zakładzie Energetycznym w Legnicy, w czasie ferii zimowych zorganizowały 2-tygodniowe dziecięce wakacje świetlicowe.

W przylutnej, ciepłej świetlicy, pod troskliwą opieką kilku pracowników zakładu, członkin Rady Kobietaej, 34 dzieci ciedziennie wesoło spędzało czas od rana do godzin popołudniowych. Zajęcia świetlicowe, spaceru i saneczkarstwo pod stałą opieką Ireny Rudnickiej, C. i J. Furmankowych oraz I. Szymańskiej — wszystko to ułatwilo pracę rodzicom, z których zdjęto ciężar troski o dzieci.

Jest to również doskonały sposób zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom wśród dzieci, pozostających bez opieki w domu.

Przykład godny pochwały i naśladowania.

I. P.

# Połowiczny sukces w turnieju poznańskim

Siatkarze Hutnika w turnieju poznańskim zanotowali na swym koncie jedno zwycięstwo i jedną porażkę. Wypadli więc nie najgorzej, chociaż mieli szanse na odniesienie pięknego sukcesu — wygranie całego turnieju. Pierwsze swe spotkanie z AZS Poznań rozstrzygnęli nasi siatkarze na swą korzyść 3:1 po bardzo ładnej grze. Zdecydowane wkraczanie w akcję pod siatkę i piękna gra w polu naszego zespołu znalazła w oczach obiektywnej poznańskiej publiczności wiele uznania, zawodnicy często nagradzani byli i oklaskiwani.

Drugie spotkanie z AZS Szczecin zespół Hutnika przegrał 3:1. Szczecińscy byli o wiele słabszym zespołem od ich poznańskich kolegów, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż przegrali z tymi ostatnimi 3:0. Co zdecydowało o porażce legniczanie? Jak wynika ze słów kierownika drużyny i zawodników, duży wpływ na porażkę miało nagłe opuszczenie turnieju przez

jednego z czołowych zawodników — L. Grodzika. Przyczynę tego nagłego wyjazdu po pierwszym dniu, naprawdę trudno zrozumieć.

Być może, iż głównym powodem tego nieprzemyślanego kroku był fakt otrzymania w hotelu pokoju, który mu się nie podobał. Jak więc twierdzą złośliwi „pokój był brzydki, więc wyjechał do mamy”. Wcale nie twierdzą, iż zespół nasz wygrałby z drużyną szczecińską, gdyby miał w swych szeregach sympatycznego skądinąd, Ludwika. Jednak jego wyjazd wprowadził do zespołu pewną nerwowość, która na pewno miała duży wpływ na przebieg spotkania. Wytworzyła się więc taka sytuacja, iż została tylko szóstka zawodników, która bez odpoczynku musiała walczyć na boisku. Nie wyjechał bowiem na zawody R. Jedrośka, a T. Jedrośce i J. Tur-

czynowi kierownictwo drużyny w ostatniej chwili nie mogło załatwić zwolnienia z pracy.

Kierownictwo Klubu i zawodnicy postanowili ukarać zawodników, którzy nie traktują poważnie swego zespołu. Dla przykładu podajemy, iż postanowiono, że L. Grodzik nie pojedzie na turniej do Drezna. Wydaje nam się, iż najwyższy czas skończyć z różnymi na pozór nawet niewinnymi rozróbkami wewnątrz zespołu, aby nawet kosztem przyszłych wyników zaprowadzić porządek, jaki powinien panować w zgranym, dobrze rozumiejącym się kolektywie.

\*

Przypominamy, że 24 i 25 bm. kolejny turniej o mistrzostwo II ligi odbędzie się w Legnicy, w sali przy ul. Jaworzyńskiej. W pierwszym dniu 24 o godz. 17-tej oglądać będziemy pojedynki: Astoria Bydgoszcz — Hutnik Legnica, Oleśniczanka — Bałtyk Gdynia.

W drugim dniu o godz. 10-tej spotkają się: Oleśniczanka — Astoria, Bałtyk Gdynia — Hutnik Legnica.

P.S. Wczoraj odwiedził naszą redakcję L. Grodzik, nasympatyczny ten zawodnik bardzo żałuje swego kroku i za naszym pośrednictwem gorąco przeprosza swych kolegów.

# FIS 1962



(Korespondencja własna z Zakopanego)

Już za parę dni rozpocznie się największa międzynarodowa impreza narciarska — FIS 1962. Do Zakopanego przybędzie 500 zawodników, 4 tysiące turystów zagranicznych, 20 tysięcy jednodniowych gości z Czechosłowacji i około 200 tysięcy widzów z całej Polski. W tej liczbie znajdzie się kilkadziesiąt mieszkańców Legnicy, Złotoryi i Lubina Legnickiego, którzy skorzystają z wycieczek organizowanych przez PTTK, „Orbis” lub zakłady pracy.

Turystom indywidualnym nie radzę jechać „na własną rękę”. Nie chodzi tu już o nieudzięką wprost „tłok” w pociągach, autobusach i na drogach. Znajdźcie miejsce noclegowe będzie równie prawdopodobne jak pięć trafień w „Liczyrzepce”. A jeśli niezwykle dziwnym zbiegiem okoliczności i przy nadzwyczajnym szczęściu znajdziecie choćby małą przycię u górala, to nie taniej jak za trzy setki za noc. Nie piszę tego broń Boże w celach odstraszenia od FIS-u, ale radzę „przyczepić” się do wycieczki, która ma zarezerwowane miejsce w hotelu i restauracji.

W Zakopanem trwają gorące przygotowania do gigantycznej imprezy. O szczegółach dowiedziałem się na konferencji prasowej zorganizowanej przez Sejmową Komisję Zdrowia i Turystyki, Główny Komitet Kultury Fizycznej oraz Miejską Radę Narodową.

Serce rośnie, kiedy ni stąd ni zowąd widzi się cały sznur nowych inwestycji, a więc najładniejsza na świecie skocznia narciarska, piękny hotel dla sportowców, nowoczesna poczta z połączeniami międzynarodowymi, nowy dworzec autobusowy, 14 (słownie: czternaście) hektarów parkingów dla pojazdów mechanicznych i nowoczesny budynek graniczny na Lysej Polanie.

Komitet Organizacyjny FIS-u pracuje dniami i nocą, bowiem ma sporo problemów do „rozgrzania”. Trzeba „trzymać rękę

granicznych, aby na drogach stanęło 50 milicjantów znających języki obce, aby właściwie użytkować 7 ton papieru na propagandę itp. itp.

Czytelników na pewno zainteresują ceny wstępu. Z myślą o was notowałem je: otwarcie mistrzostw — 20 zł, skoki do kombinacji — 30 zł na trybunie i 20 za miejsce stojące wokół skoczni, biegi i sztafety — 20 zł na stadionie i 10 zł na polanie, skoki i uroczystość zamknięcia — 40 zł za miejsce na stadionie i 20 zł na polanie.

A oto ceny za korzystanie z kolejek i wyciągów (w obie strony): na Kasprowy Wierch — 15 zł, na Gubałówkę — 3,60 zł, wyciąg na Hali Kondratowej — 7 zł, wyciąg z Kotła Gasienicowego na Kasprowy Wierch — 1,50 zł.

Lesław Miller

## L. Manasterski zdecydowanym faworytem

Po 10 rundach mistrzostw szachowych Legnicy zdecydowanie prowadzi Lutosław Manasterski, który zdobył maksymalną ilość punktów. Na trzecim miejscu znajduje się Władysław Welna 6,5 pkt., na czwartej pozycji z dorobkiem 5,5 pkt. uplasował się zeszcłoczny mistrz Legnicy — Aleksander Humeńczuk. Piąte i szóste miejsce dzielą: Wieczorek i Chrzanowski, mający na swym koncie po 5 zdobytych punktów.

Zmagania na 64 pólach stają się coraz bardziej pasjonujące i ściągają do sali MDK wielu sympatyków szachów. Dalsze rozgrywki mistrzostwa odbywać się będą już w sali na I piętrze — we własnym locum szachistów. Salę tę, po długich targach, uzyskali szachiści dzięki wielkiemu entuzjazmowi sportu szachowego, prze wodniczącemu MRN mgr K. Gryglaszewskiemu, który troskliwie zaopiekował się „bezdomną” dotychczas sekcją.

Falszywe posunięcie zdarzyło się natomiast autorowi notatki „Walki na 64 polach”, który napisał: „Bardzo równo gra E. Romaniak. Mimo iż jest to jego debiut potrafił wygrać z bardzo silnym przeciwnikiem W. Welną, a zremisował z Wieczorkiem”. Oż

Miła niespodzianką sprawiły swym sympatykom siatkarki naszego LZS. Wyrzwywając dwa spotkania o mistrzostwo klasy A, w czasie wrocławskiego turnieju.

Legniczanki pokonały w pierwszym spotkaniu zespół Gwardii 10 — Wrocław 3:2 (13:15, 15:11, 15:17, 15:12 i 15:12). Spotkanie było niezwykle dramatyczne. Wystarczy wspomnieć, iż w piątym secie wrocławianki prowadziły już 10:0, ale grające z niezwykłą pasją i ambicją nasze dziewczęta potrafiły wyrównać stan seta i po pełnej koncówce rozstrzygnąć go na swoją korzyść.

Drugie spotkanie, nie mniej zaciekłe, stoczyły legniczanki z drużyną AZS, wyrzwywając po 5-setowej walce również 3:2 (8:15, 11:5, 15:12, 15:3). Zespół grał w składzie: Janina Pridobitńska, Mirosława Chłocka, Eugenia Skrzycka, Irena Piotrowska, Zofia Król, Stanisława Zbronic, Dorota Welyczko i Alicja Sokółowska.

„Uśmiech Syreny” — to program, jaki w sali teatru G. Duda, w dniu 23 bm., zaprezentują Legnicy znakomici artyści warszawscy: Jadwiga Frolińska, Antoni Jaksztas, Maciej Kolesnik i Henryk Miynarski oraz znany z radia i telewizji zespół rewersów „Beltono”.

Początek występów o godz. 17.30 i 20.

## Ogłoszenia drobne

ZAKŁAD ENERGETYCZNY w Legnicy unieważnia zagubioną plombownicę ze znakiem Z.E. — 4/12 wydaną Zygmuntowi Krzesakowi przez Rejon 41 w Legnicy. D-65

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 263/1291 wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Tomasz Słomka. D-66

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczęćkę z napisem: „MHM — Legnica, sklep nr 28”. D-67

### Miejski Dom Towarowy

w Legnicy, ul. Rosenbergów 9/10

zawiadomiamy uprzejmie, że w dniach od 20 do 28 lutego organizuje dla P.T. Klientów

## biały tydzień

Zapewniamy, że w okresie tym będziemy dysponowali pełnym asortymentem towarów pościelowych i bieliznianych. Równocześnie polecamy naszym miłym Klientom duży wybór w pozostałych branżach artykułów przemysłowych.

Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi

R-21

### DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI w Legnicy

zawiadomiamy o uruchomieniu przy ul. Jaworzyńskiej nr 8 nowego preselekcyjnego sklepu z jedwabiami i bawełną

Polecamy szeroki asortyment tkanin jedwabnych i bawełnianych

R-22

### LEGNICKIE ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO w Legnicy, ul. Kręta 10

zatrudnią od dnia 1 marca 1962 r.:

- Kierownika Działu Plantacyjno-Surowcowego z wyższym wykształceniem i pięcioletnią praktyką w rolnictwie ze specjalnością sadowniczo-warzywniczą,
- Starszego Inspektora Plantacyjno-Surowcowego z wyższym wykształceniem rolniczym — ze specjalnością sadowniczo-warzywniczą, z trzyletnią praktyką, lub ze średnim wykształceniem rolniczym z tą samą specjalnością i pięcioletnią praktyką w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

R-23

### SZUKASZ USŁUG RZEMIEŚLNICZYCH?

INFORMACJI UDZIELI CI

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU WIELOBRANŻOWA

LEGNICA — RYNEK 27  
Telefon 38-97

CODZIENNIE W GODZINACH OD 9 DO 13. R-20

### Punkt Usługowy Spółdzielni Pracy „KARTON”

znajdujący się w Legnicy przy ul. Muzealnej 1

czynny od godz. 8 do 16 i przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres

## INTROLIGATORSTWA

## STEMPLARSTWA

R-18

### GARNIZONOWA ADMINISTRACJA MIESZKAŃ w Bolesławcu przy ul. Artyleryjskiej 1

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót zdunkich w budynkach mieszkalnych w Legnicy, przy ul. Piastowskiej 24—26.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferły należy składać w biurze G.A.M. do dnia 20 lutego 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 lutego 1962 r. Garnizonowa Administracja mieszkań zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

R-19

# „WL”

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie Bogusław Debski, Adela Korębska (redaktor naczelny), Anna Matyszczyk, R. Nader, K. Frenusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Waclawek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redakcja działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-48. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1138-56-12. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekopisów nie zwraca się. Zamawienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PDPiK „Ruch” urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawniczy. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład: 18 000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław. Zam. 468/62 — B-5.